Rolnictwo zrównoważone w Brodach

Rolnicze Gospodarstwo Doświadczalne Akademii Rolniczej w Brodach znane jest w Wielkopolsce z wielu rozwiązań, które później z powodzeniem stosowane są w szerokiej praktyce. To właśnie tutaj wyhodowano utrzymywaną przez kilka dziesięcioleci w całym kraju owcę wielkopolską, która niestety, tak jak i całe owczarstwo w Polsce, przeżywa obecnie okres załamania. Ale i dzisiaj warto przyjrzeć się pomysłom i pracom prowadzonym w Brodach, by może niektóre z nich wprowadzić w swoim gospodarstwie.

Liczące około 900 hektarów gospodarstwo w Brodach niedaleko Lwówka (powiat nowotomyski), od samego początku swego istnienia kształci w praktycznej nauce zawodu studentów Akademii Rolniczej w Poznaniu. To właśnie tutaj prowadzone są również doświadczenia polowe na rzecz poznańskiej uczelni – aktualnie na jej potrzeby przeznaczono 30 ha ziemi, prowadzi się także prace i wdrożenia związane z hodowlą zwierząt. Jednak poza tym wszystkim Rolnicze Gospodarstwo Doświadczalne w Brodach jest normalnym przedsiębiorstwem rolnym, które, tak jak wszyscy rolnicy w naszym kraju, musi sprostać trudnym aktualnym wyzwaniom ekonomicznym.

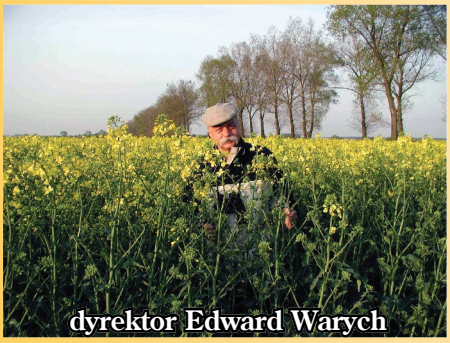

dyrektor Edward Warych

Kierujący od kilkunastu lat przedsiębiorstwem rolnym w Brodach dyrektor Edward Warych jest zwolennikiem rolnictwa zrównoważonego, łączącego w optymalny sposób produkcję roślinną i zwierzęcą. Po części wynika to z dużego udziału użytków zielonych w strukturze powierzchni gospodarstwa – łąki i pastwiska stanowią łącznie około 200 hektarów. Są one nisko położone, dlatego nawet w latach suchych zachowują odpowiednią wilgotność i szybkość odrostu runi po kolejnych pokosach czy wypasach. Dzięki odpowiedniemu składowi runi, zawierającej duży udział lucerny i koniczyny, możliwe jest również ograniczone stosowanie nawozów azotowych do około 35kgN/1ha. Wszystko to stwarza na użytkach zielonych możliwość gospodarowania nie nastawionego na nadmierną intensywność i przyjaznego środowisku naturalnemu. Obsada zwierząt w stosunku do całej powierzchni gospodarstwa jest również umiarkowana i wynosi 40 Sztuk Dużych na 100 ha.

Ważnym działem gospodarstwa w Brodach jest hodowla zwierząt, wśród których najliczniej reprezentowane jest bydło. Stado mleczne liczy 190 krów czarno-białych o wysokim dolewie krwi holsztyńsko-fryzyjskiej, przy czym kilkanaście z nich ma również dolew krwi rasy Jersey. Zastosowanie tej rasy miało na celu wytworzenie krowy o mniejszym kalibrze ze względu na bardzo krótkie stanowiska w części obory. Cel ten został osiągnięty, dzięki czemu obyło się bez kosztownych remontów, jednak „coś za coś" – średnia wydajność krów z dolewem Jersey`a jest niższa (7665 kg przy 4,16% tłuszczu i 3,48% białka) niż krów czarno-białych (8234 kg o zawartości 4,11% tłuszczu i 3,45% białka. Jest to w części rekompensowane nieco lepszym składem mleka, poza tym potrzeby bytowe tej grupy zwierząt są niższe z powodu ich mniejszego kalibru, co również ma wpływ na ekonomikę produkcji mleka.

Ciekawostką ostatnich miesięcy są narodziny jałówek – trojaczków, których ojcem jest holenderski buhaj czerwono-biały Kian. Mimo niskiej wagi urodzeniowej szybko nadganiają straty i obecnie nie różnią się już wzrostem od swoich rówieśniczek. Zgodnie z zasadami dziedziczenia są one czarno-białe, gdyż to umaszczenie, pochodzące w tym przypadku od matki, jest dominujące w stosunku do umaszczenia ojca czerwono-białego. Dopiero w następnym pokoleniu, jeśli znowu użyjemy buhaja czerwono-białego, możemy spodziewać się narodzin zwierząt tej samej maści co ich ojciec. Nie jest to jednak regułą, gdyż z takiego kojarzenia rodzi się po 50% zwierząt czerwono- i czarno-białych, a wynika to z losowego rozkładu genów warunkujących dziedziczenie barw.

Trzy jałóweczki-trojaczki, córki buhaja czerwono-białego Kien

Obora w Brodach jest typową oborą wiązaną, jednak dzięki odpowiedniej ilości użytków zielonych całe stado przebywa na pobliskim pastwisku od końca kwietnia do pierwszych dni listopada, a więc ponad 6 miesięcy. W zależności od zasobności runi pastwiskowej i długości wypasu (do 9 godzin dziennie) krowy dostają „na koryto" do 30 kg pasz objętościowych – po 10 kg kiszonki z kukurydzy, sianokiszonki i prasowanych wysłodków buraczanych. W nocy stado spędzane jest na okólnik, co zapewnia zwierzętom dodatkową dawkę swobody i ruchu. Zimą krowy otrzymują też 5-6 kg kiszonki z liści buraków cukrowych – w przypadku tej paszy ważne jest, by była ona wolna od ziemi i błota.

Doskonałym rozwiązaniem jest odchów młodzieży na pastwiskach. Jałówki ważące 200 kg wywożone są na wypas, z którego powracają do obory tylko jałowice na 1 miesiąc przed wycieleniem. Utrzymanie ich przez cały sezon pastwiskowy w warunkach naturalnych na dworze, a tym samym zapewnienie im ruchu i stałego kontaktu ze słońcem, deszczem i wiatrem, jest najlepszą metodą na ich prawidłowy rozwój i zdrowie. Metoda ta jest naprawdę godna polecenia dla wszystkich gospodarstw mających odpowiednią ilość pastwisk.

Ciekawym rozwiązaniem stosowanym w Brodach jest ustawianie krów w oborze na sezon zimowy według terminu wycieleń. Na początku każdego z rzędów wiązane są krowy wycielone w ostatnich miesiącach, potem kolejno krowy do wycielenia w okresie od listopada i grudnia (a więc zasuszone) aż do miesięcy wiosennych. Uła-

twia to żywienie stada w zależności od wydajności poszczególnych sztuk, gdyż zasadniczo sąsiadują ze sobą zawsze krowy w zbliżonej fazie laktacji. Takie rozwiązanie jest optymalne w warunkach obory wiązanej, w której krowy w okresie lata są pastwiskowane – wymaga wprawdzie szczególnej uwagi na styku krów świeżo wycielonych i zasuszonych, ale jest dużo lepsze od tego, gdy krowy zasuszone stoją w różnych miejscach pomiędzy krowami dojnymi. To ostatnie jest częstą przyczyną nadmiernego zapasienia krów przed porodem z wszystkimi płynącymi stąd konsekwencjami (trudne porody, kłopoty z zacieleniem, ketozy, stany zapalne wymion i.t.p.).

Nowością ostatnich miesięcy, nie tylko w Brodach, jest stosowanie gliceryny dla krów wysoko wydajnych do 100 dni laktacji. Zastępuje ona coraz częściej propagowany do niedawna glikol propylenowy, a jest od niego lepsza przede wszystkim ze względu na słodki smak. Dlatego jest chętnie spożywana przez krowy, a polewanie nią paszy objętościowej w ilości 200-250g/sztukę/dzień zwiększa spożycie suchej masy, a więc i wydajności krów. Gliceryna jest cennym źródłem i uzupełnieniem energii w dawce paszowej, dlatego zapobiega występowaniu ketozy u krów wysokowydajnych. Można ją stosować w postaci naturalnej lub po rozcieńczeniu wodą w stosunku 1 do 1, również jako wlew bezpośrednio do żwacza. Należy pamiętać, że na cele paszowe nie wolno stosować gliceryny syntetycznej, a jedynie biogliceryne, będącą jednym z produktów ubocznych przetwarzania oleju rzepakowego na biopaliwo. Powinna ona mieć jasny kolor, co świadczy o tym, że była ona dodatkowo destylowana – biogliceryna ciemna, techniczna nie może być stosowana w żywieniu zwierząt ze względu na występujące w niej szkodliwe zanieczyszczenia.

Oprócz bydła mlecznego w Brodach utrzymuje się stado rasy Aberdeen Angus, liczące 25 krów. Jest to rasa bardzo popularna w Ameryce Płn. Mięso tych krów ze względu na swoje właściwości doskonale nadaje się na tak lubiane przez Amerykanów befsztyki.

Drugim gatunkiem zwierząt utrzymywanych w Brodach są owce. Stado liczy obecnie ok. 600 matek, co jest wprawdzie jedną trzecią stanu sprzed lat, ale i tak na obecne warunki jest stosunkowo liczne. W jego skład wchodzi m.in. 150 matek wielkopolskich hodowanych w czystości rasy, które są traktowane jako stado zachowawcze, a ponadto 50 matek plennej rasy romanowskiej, 30 matek angielskiej rasy mięsnej dorset horn oraz stokilkadziesiąt matek linii plennej i białogłowej owcy mięsnej, będących efektem pracy nieżyjącego już prof. Śliwy. Około 200 matek pochodzi z krzyżówek owcy wielkopolskiej z merynosem polskim i owcą romanowską, co zapewniło im lepsze umięśnienie i lepszą plenność w stosunku do wyjściowej rasy wielkopolskiej. Maciorki tej linii w wieku 8-9 miesięcy i przy ciężarze minimum 42 kg kryte są trykami rasy dorset horn, po których rodzą się małe, ale bardzo dobrze umięśnione i szybko przyrastające jagnięta.

Warta uwagi jest też rasa romanowska, nadająca się doskonale do krzyżówek międzyrasowych, mających na celu poprawę plenności rasy wyjściowej (np. merynosa). W pierwszym pokoleniu takich maciorek, krytych w wieku 8-10 miesięcy można spodziewać się plenności na poziomie 180-190% przy doskonałej płodności (ok. 95%) i bardzo dobrych wynikach odchowu. Jagnięta rasy romanowskiej, zarówno w czystości rasy jak i w krzyżówkach są wprawdzie dość drobne, lecz charakteryzują się doskonałą żywotnością. Maciorki romanowskie czystej krwi, kryte w Brodach w grudniu i styczniu w wieku 8-9 miesięcy, osiągają plenność powyżej 260%, a wskaźnik odchowu od nich wynosi około 2,4 jagnięcia od jednej maciorki wykoconej.

Stado owcy romanowskiej z jagniętami

Z produkcją zwierzęcą łączy się problem zagospodarowania obornika. W tej kwestii Brody są prekursorem stosowania kompleksu mikroorganizmów glebowych, który opracowany został przez firmę Greenland z Puław. Jego zastosowanie w pomieszczeniach gospodarskich powoduje zmniejszenie ulatniania się amoniaku, stwarza więc korzystniejsze warunki zarówno dla zwierząt jak i dla pracujących tam ludzi. Użycie preparatu na pryzmach obornika ogranicza mocno straty azotu, likwiduje nieprzyjemny zapach, a także poprawia jego strukturę – dojrzały obornik przygotowany z udziałem kompleksu mikroorganizmów glebowych ma konsystencję i barwę ziemi uprawnej i nie wydziela żadnego zapachu. Dzięki temu nie zatruwa środowiska, umożliwiając jednocześnie – dzięki większej zawartości azotu – mniejsze zużycie nawozów sztucznych.

Na koniec jeszcze jedna sprawa, bardzo ważna dla przyszłości rolnictwa w Polsce, łącząca się z Brodami poprzez osobę dyrektora Warycha – jest on jednym z założycieli i prezesem Krajowego Związku Producentów Rzepaku. Chodzi tu o sprawę biopaliw, stosowanych coraz szerzej w Europie - zgodnie z Unijną Dyrektywą z 2003 roku zużycie biopaliw, a więc spirytusu i oleju rzepakowego winno wynieść w 2005 roku 2% w stosunku do całego zużycia benzyn i olejów napędowych, a w 2010 roku – 5,75%. W Polsce jest to obecnie około 0,5%, a więc w stosunku do wskaźników europejskich kilkakrotnie mniej. Krajem wiodącym w tej kwestii w Europie są Niemcy, gdzie 680 tysięcy hektarów rzepaku (tj. ponad 50% powierzchni tej rośliny) uprawiane jest z przeznaczeniem na biodiesel, i gdzie w zawrotnym tempie buduje się kolejne zakłady przetwarzające rzepak na biodiesel. W Niemczech spotyka się również coraz częściej kierowców, tankujących wyłącznie 100 – procentowy biodiesel z oleju rzepakowego. Takim samochodem jeździ np. prezes Niemieckiego Związku Promocji Roślin Oleistych, a jest to najnowszy model Volkswagen Phaeton, i jest z tego rozwiązania bardzo zadowolony.

Używanie biodiesla jako komponentu oleju napędowego powinno zlikwidować w Polsce i Europie problem nadwyżek rzepaku, a więc ustabilizować również rynek cen w skupie dla zakładów tłuszczowych. Wzrost powierzchni uprawy rzepaku w Polsce i Europie pozwoli również ograniczyć import pasz białkowych dzięki szerszemu stosowaniu śrut i makuchów rzepakowych, a w skali światowej ograniczy wzrost cen śruty sojowej dzięki mniejszemu zapotrzebowaniu na nią. Poza tym biopaliwa są alternatywnym źródłem energii odnawialnej dla pojazdów mechanicznych, co nie jest bez znaczenia – przy obecnych potrzebach światowe zasoby ropy naftowej wystarczą najwyżej na 50 lat. A trzeba pamiętać, że znaczna ich część znajduje się na terenach objętych różnego rodzaju konfliktami, a więc dostęp do nich może być z różnych względów utrudniony. Dlatego powinniśmy zrobić wszystko, by zużycie biopaliw w Polsce rosło w szybkim tempie, gdyż leży to w interesie zarówno rolników, jak i całych społeczeństw europejskich. Z pewnością chodzi tu jednak o przełamanie pewnych mitów i barier psychicznych, związanych ze stosowaniem biopaliw, czemu ze względów oczywistych niechętne jest lobby związane z przemysłem naftowym. Najwięcej do zyskania w tej batalii mają rolnicy, dlatego to właśnie oni powinni jako pierwsi rozpocząć stosowanie biopaliw w swoich gospodarstwach rolnych.

Aleksander Osten-Sacken
Poznań